



N.A Style w Estonii

Estonia, to kolejny kraj, który w dniach 19 - 21 kwietnia odwiedził barczewski zespół wokalny N.A.Style.

Czytaj str.9



Bagrowanie stawu

Najważniejszym zadaniem, które stoi przed wykonawcą - jak powiedział w dyskusji Lech Nitkowski - jest sprawa regulacji poziomu wody, pogłębienie stawu i rzeki Pisy od jeziora Wadąg do samego Barczewa,

Czytaj str. 7



Współpraca z Węgrami

We wtorek, 27 marca, Barczewo gościło przedstawicieli Ambasady Węgierskiej. Rozmawiano o możliwościach przyszłej, bliskiej współpracy.

Czytaj str.4



Jeździecki Klub Sportowy u Robsonów uhonorowany

FINAŁY Halowego Pucharu Polski

Fot. Zbigniew Kozłowski



Od ośmiu lat „Jeździecki Klub Sportowy u Robsonów” organizuje w Dąbrówce Małe zawody regionalne i ogólnopolskie. Od siedmiu lat organizowane są tam

Mistrzostwa Polski Old Boy'ów. Imprezy od początku istnienia Klubu cieszą się dużym zainteresowaniem, zarówno wśród zawodników jak i publiczności. Biorą w nich udział polscy zawodnicy utytułowani w konkurencji skoków oraz ujeżdżania, byli członkowie Polskiej Kadry Narodowej, a także zaprzyjaźnieni zawodnicy zagraniczni. Honorowym gościem każdego mistrzostw jest olimpijczyk Jan Kowalczyk. Frekwencja z roku na rok jest większa, dlatego też ośrodek wciąż się rozwija i rozbudowuje. Doskonale zaplecze techniczne: własne rozkładane boksy, duża rozprężalnia, dwie hale, pozwalają na organizowanie dużych imprez rangi ogólnopolskiej. Pierwsze

takie zawody odbyły się w lutym 2006 roku, rozegrane jako Halowe Zawody Ogólnopolskie Nieoficjalne. W roku 2006 JKS U Robsonów nawiązał współpracę z Polskim Związkiem Trakeńskim. Owocem tej współpracy był organizowany w lipcu Międzynarodowy Przegląd Koni Trakeńskich.

Za osiągnięcia w organizowaniu zawodów, Polski Związek Jeździecki uhonorował „Jeździecki Klub u Robsonów” organizacją Halowych Zawodów Ogólnopolskich Oficjalnych w skokach przez przeszkody - Finałów Halowego Pucharu Polski, który odbył się w dniach 13-15 kwietnia 2007r. Pan Robert Hestkowski przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Finałów Pucharu Polski - został odznaczony srebrną odznaką PZJ.



KRONIKA POLICYJNA

Zdarzenia kryminalne zaistniałe na terenie miasta i gminy Barczewo w marcu 2007 roku

- 3 marca 2007r. z transformatora stanowiącego własność Koncernu Energetycznego Energa S.A. skradziono elementy miedziane o łącznej wartości 5.000,00 zł.

- 4 marca 2007r. z budynku nr 4 na Osiedlu Słonecznym w Barczewie nieznani sprawcy dokonali kradzieży drzwi wejściowych do piwnicy. Straty wynoszą 300,00 zł.

- między 3 a 10 marca 2007, na terenie działki

budowlanej w Starych Włókach, nieznani sprawcy dokonali włamania do budynku gospodarczego, skąd zabrali sprzęarkę z osprzętem o łącznej wartości 2.000,00 zł.

- między 10 a 17 marca 2007, w lesie w okolicach Łegajn nieznani sprawcy dokonali nielegalnego wyřębu 5 dębów o łącznej wartości 1 100zł

- 24 marca 2007r. na jeziorze Dadaj Państwowa Straż Rybacka zatrzymała na gorącym uczynku trzech mieszkańców gminy Barczewo, którzy dopuścili się nielegalnego połowu ryb.

Wyk./opr. st. post. M. Szorc

Informacja

W związku z problemami dotyczącymi zabezpieczenia miejsc znalezienia niewypałów lub niewybuchów uprzejmie informuję, że zgodnie z zarządzeniem Nr 1429 Komendanta Głównego Policji z dnia 31 grudnia 2004r. w sprawie wprowadzenia procedur reagowania w sytuacjach kryzysowych, w dziale Procedura Reagowania Kryzysowego Niewypały i niewybuchy Sytuacja nr 4 pkt 3 ppkt 2. (Dziennik Urzędowy Komendy Głównej Policji nr 3 z 28 stycznia 2005r.) obowiązek zabezpieczenia wspomnianych miejsc spoczywa na Policji.

Zgodnie z zapisami powyższego dokumentu policja zabezpiecza i izoluje miejsca ujawnienia niewypału lub niewybuchu, w tym również nie dopuszcza w miejsce zdarzenia osób postronnych i gapiów.

Burmistrz Barczewa
Lech Jan Nitkowski

INFORMACJA DLA ROLNIKÓW

Informuję, że w wyniku porozumienia zawartego pomiędzy Gminą Barczewo, a Powiatowym Urzędem Pracy w Olsztynie - w ramach przygotowania zawodowego został zatrudniony pracownik, do zadań którego należy m.in. świadczenie bezpłatnej pomocy przy wypełnianiu wniosków o płatnościach bezpośrednich do gruntów rolnych.

Wszystkich zainteresowanych zapraszam w godzinach pracy Urzędu: poniedziałki od godz. 8.00 - 17.00 wtorki, środy, czwartki od godz. 7.00 - 15.00

piątki w godz. od 7.00 - 14.00

do pokoju nr 12, informacja telefoniczna: centrala Urzędu- 895148-439, 89 5148- 589, 89 5148-346 wew. 41 (Pani Bożena Parzych).

Burmistrz Barczewa
Lech Jan Nitkowski

Międzynarodowy Festiwal „Piosenki Gwiazd”

N.A.Style w Estonii

fot. Mariola Łukowska



Estonia, to kolejny kraj, który w dniach 19 - 21 kwietnia odwiedził barczewski zespół wokalny N.A.Style. Młodzi wokaliści, uczestniczyli w Międzynarodowym Festiwalu Piosenki „Piosenki Gwiazd”, zorganizowanym w Tallinie. Reprezentowali tam Województwo Warmińsko-Mazurskie, Powiat Olsztyński i Gminę Barczewo. Uczestnikami festiwalu byli soliści i zespoły z krajów nadbałtyckich. Uczestników oceniało 12 osobowe jury ze: Szwecji, Finlandii, Wielkiej Brytanii, Niemiec, Rosji, Polski, Litwy, Łotwy i Estonii. W kategorii wiekowej 18-21 lat

występowało 19 zespołów. Nasi wokaliści do Barczewa wrócili tym razem z kryształowym pucharem.

Kierownik artystyczny i zespół N.A.Style serdecznie dziękują Starostwu Powiatowemu w Olsztynie, Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Barczewie i władzom samorządowym naszej gminy za pomoc w zrealizowaniu wyjazdu, dzięki której mogliśmy po raz kolejny promować naszą gminę, powiat i region poza granicami kraju.

Mariola Łukowska

WIADOMOŚCI BARCZEWSKIE



Redaktor naczelny:

Mariola Łukowska

e-mail:

mariola.lukowska@barczewo.pl



Redaktor

Wojciech Zenderowski

e-mail:

zenderowski@wp.pl



Redaktor

Anna Rok



Skład DTP:

Piotr Mostek



Redaktor

Jan Krakowiak

Korekta: Joanna Truszkowska

Współpraca: Elżbieta Liżewska, Jan Połowianiuk, Agata Pławgo, Zbigniew Kozłowski, Elżbieta Mackiewicz, Ewa Mrozowska, M. Szorc

Wydawca:

Miejski Ośrodek Kultury Sportu i Turystyki

Adres: Barczewo, ul. Słowackiego 5

Tel. / fax 089 514-82-81,

Druk: Drukarnia "Mazur-PRINT"

Olsztyn ul. Żołnierska

Redakcja nie ponosi odpowiedzialności za treść ogłoszeń i reklam, nie zwraca tekstów nie zamówionych oraz zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów.

Redakcja informuje o możliwości

www.gazeta.barczewo.pl

Zmiany organizacji ruchu drogowego

Objazd na E 16



Trudny orzech do zgryzienia miał dyrektor ds. realizacji kontraktów Warmińsko-Mazurskiego Przedsiębiorstwa Drogowego Sp.z o.o. w Olsztynie. 12 kwietnia, podczas spotkania, które miało miejsce w sali konferencyjnej barczewskiego ratusza, chciał przekonać przedstawicieli Urzędu Miasta do pomysłu urzędzenia objazdu, począwszy od maja na okres jednego roku, przez miejscowości Łęgajny, Biedowo, Maruny w związku z koniecznością zamknięcia odcinka drogi krajowej E16 i drogi powiatowej biegnącej od skrzyżowania w kierunku Barczewka. Nie udało

mu się. Stanowisko pana burmistrza było jednoznaczne. Ewentualna trasa objazdowa musi być sprawdzona pod względem stanu technicznego oraz przygotowana do wzmoczonej eksploatacji, by ruch pojazdów, w tym ciężarowych, mógł odbywać się bezkolizyjnie i bezpiecznie, tak dla kierowców jak i innych użytkowników drogi. Nie wystarczy oznakować trasy. Jest to droga wąska i niezbędne jest wykonanie na niej poboczy. Dopiero wtedy można wyłączyć wspomniany odcinek drogi i przystąpić do prac. Krajowy Zarząd Dróg

powinien planować z głową. I nieważne, że droga nie jest gminna i że ostateczną decyzję w sprawie podejmie starosta powiatu, ale leży ona na terenie gminy i jako burmistrz czuje się w obowiązku reprezentować interes jej mieszkańców. Przewodnicząca Rady Miejskiej Elżbieta Zacharewicz zdementowała sugestię dyrektora Słowińskiego dotyczącą domniemywanej chęci osiągnięcia przez burmistrza zysków dla gminy w związku z tą sprawą, bo wykonanie poboczy jest kosztowne. Poinformowała zebranych, że tu nie chodzi o zdobycie jakiegoś zysku. Gminie zależy jedynie, by droga po zakończeniu jej funkcji jako objazdu, wyglądała tak jak obecnie i przede wszystkim, żeby zadbać o bezpieczeństwo poruszających się na niej ludzi. W trakcie rozmów wyszła jeszcze sprawa dwóch przepustów, o których wcześniej nie mówiono, a które muszą być wykonane. Negocjacje zakończył pan Lech Nitkowski, odsyłając wykonawców do osobistego sprawdzenia faktycznego stanu wytyczonej trasy objazdu, co na jego polecenie wykonali pracownicy UM. „Nie czuję się zdruzgotany. To za duże słowo. W tym przypadku powinna być stroną Powiatowa Służba Drogowa. Sądzę, że burmistrz chce wytargować jakieś korzyści dla gminy Barczewo, stąd takie przyjął stanowisko”-mówi dyrektor Słowiński, zapytany o wrażenia, ale z propozycji pana burmistrza skorzystał i pojechał na wycieczkę po wytyczonej trasie w towarzystwie przedstawicieli WBiK UM w Barczewie. Na spotkanie nie przybył nikt z Dyrekcji Dróg Krajowych.

Anna Rok

Widziane ze stołka radnego

Czy Unia nam da?

Tak kolokwialnie postawiony tytuł felietonu, może trochę dziwić i zaskakiwać. Co nam ma bowiem dać i kiedy? Ten kolokwializm, płynący z powyższych zdań, ma już jednak uzasadnienie w ciągłych rozmowach radnych, burmistrza i mieszkańców gminy. Wszyscy bowiem wiemy, że chodzi o wielkie unijne środki pomocowe przeznaczone dla Polski w transzy na lata 2007-2013. Gra idzie o niebagatelną kwotę, przekraczającą 60 miliardów euro. Skoro stawiamy takie pytanie, to znaczy, że w podtekście zawieramy obawy dotyczące tego, czy z tego smakowitego tortu gmina Barczewo wykroi dla siebie, choć małe kawałki? Obawy o tyle uzasadnione, że w przeszłości nie umieliśmy skutecznie zabiegać o pieniądze unijne. Wielokrotnie już były cytowane druzgocące dla nas statystyki. Gdy sąsiednie gminy: Olsztyn, Biskupiec, Bisztynek, Jeziorany - w poprzednich latach pozyskały na swojego statystycznego mieszkańca po 800 - 1000 złotych i więcej, to Barczewo tylko...kilkanaście złotych. Ta statystyka dla radnych i burmistrza nowej kadencji jest pewną przestrożą i zarazem impulsem do skutecznego działania w tym zakresie. Stan na dzień dzisiejszy jest taki, że aplikowanie tej transzy pomocowej opóźnia się z winy naszych władz centralnych. Prawdopodobnie dopiero jesienią tego roku pojawią się konkretne wytyczne

dotyczące podziału funduszy unijnych i wtedy zacznie się proces tworzenia i składania wniosków przez samorządy. Z tego wynika, że ewentualne pierwsze euro mogą napłynąć w roku przyszłym. Co na to nasza lokalna władza? Otóż to opóźnienie jest paradoksalnie dla naszej gminy na rękę. W ten sposób bowiem zyskaliśmy czas na dobre przygotowanie się do aplikowania ewentualnych funduszy. Burmistrz wraz z radnymi doszedł do słusznego, moim zdaniem wniosku, że skoro w przeszłości mieliśmy problemy z prawidłowym napisaniem wniosków o dotacje unijne, to teraz powierzmy to fachowcom. Są wyspecjalizowane firmy, które od lat skutecznie w tym zakresie obsługiwały inne samorządy. Te gminy pozyskały dzięki temu duże środki zewnętrzne. Obecnie testujemy, niejako, potencjalnych naszych partnerów do fachowego i skutecznego aplikowania środków z najbliższej transzy pomocowej, by wybrać tę najlepszą firmę.

To jedna strona medalu. Jest też druga, niezmiernie ważna i często niedoceniana przez niektórych. Otóż trzeba sobie uświadomić to, gdzie będą dzielone pieniądze unijne. Na wstępie z zalem trzeba stwierdzić, że około ¼ kwoty podzieli władza centralna, jednak pozostała część będzie w gestii sejmików wojewódzkich. I tu jest dla Barczewa ważny punkt zaczepienia. Przecież w naszym województwie rządzi koalicja Platforma Obywatelska Polskie Stronnictwo Ludowe, zaś w naszej gminie te ugrupowania również ze sobą współpracują! Z tego wynika, że już teraz powinniśmy lobbować u władzy wojewódzkiej na swoją korzyść. Oczywiście tak czynimy.

Burmistrz spotkał się z Marszałkiem województwa Jackiem Protasem (PO), zaś piszący te słowa wraz z liderem gminnego Zarządu Polskiego Stronnictwa Ludowego Janem Krakowiakiem, dotarł do gabinetu pani Wicemarszałek województwa Urszuli Paślawskiej (reprezentuje PSL). To spotkanie było o tyle ważne i cenne, że w swych obowiązkach pani Marszałek właśnie odpowiada za podział unijnych funduszy, przeznaczonych dla naszego województwa. Konkluzją tego spotkania stała się ważna deklaracja przybycia pani Marszałek do Barczewa na sesję Rady Miasta. Pani Marszałek zadeklarowała swoją wszelką pomoc w doradzeniu naszemu samorządowi w kwestii skutecznego przyszłego tworzenia wniosków o dotacje unijne.

Myślę, że doskonałym podkreśleniem ważności i ważkości tej deklaracji będzie przytoczenie najświeższych wieści z IX Nadzwyczajnego Kongresu PSL, który odbył się 15 kwietnia w Sali Kongresowej w Warszawie. Będąc obserwatorem obrad Kongresu, wraz z liczną delegacją olsztyńską na czele właśnie z panią Marszałek, wyraźnie wyłowilem w wystąpieniach wielu delegatów życzenie szczególnego wspomaganie przez samorządy wojewódzkie, w których PSL współrządzi, w pozyskiwaniu funduszy unijnych tych z kolei samorządów gminnych, w których PSL również jest w koalicji rządzącej!

Jan Polowianiuk
Wiceprzewodniczący Rady Miejskiej
w Barczewie

Rozmowy o współpracy

Polak Węgier dwa bratanki

We wtorek, 27 marca, Barczewo gościło przedstawicieli Ambasady Węgierskiej, których w Urzędzie Miejskim przywitał burmistrz Barczewa Lech Jan Nitkowski. W spotkaniu uczestniczyli: Przewodnicząca Rady Miejskiej Elżbieta Zacharewicz, dyrektor Centrum Kultury i Promocji Mariola Łukowska, dr o. Honorat Rzepka gwardian klasztoru franciszkańskiego, Andrzej Sassyn - prezes Olsztyńskiego Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Węgierskiej im kard. Andrzeja Batorego i Jadwiga Uzar. Rozmawiano o możliwościach przyszej, bliskiej współpracy.

Po owocnych rozmowach, przebiegających w miłej atmosferze, goście i nasze władze samorządowe, udali się do przyklasztornego kościoła św. Andrzeja, gdzie w kaplicy św. Antoniego pod



fol. Wojciech Zenderowski

pomnikiem nagrobnym Andrzeja i Baltazara Batozych dyskutowano o związkach polsko-węgierskich. Tu rolę gospodarza wzięli na siebie gwardian klasztoru dr o. Honorat Rzepka. Goście węgierscy zwiedzili zabytkową świątynię oraz wysłuchali planów na przyszłość. Przy nagrobnym pomniku Andrzeja i Baltazara Batozych

Jadwiga Uzar zaznajomiła zebranych z rolą biskupa warmińskiego kardynała Andrzeja Batorego, z jego obecnością w Barczewie, na Warmii i w Siedmiogrodzie. Więcej o jego roli w ratowaniu świątyni powiedział o. Honorat Rzepka, który opisał w szczegółach historię powstania pomnika nagrobnego. Na koniec u stóp pomnika burmistrz Barczewa Lech Jan Nitkowski, w obecności węgierskich gości, złożył wiązankę kwiatów.

W godzinach popołudniowych, Radca Ambasady Republiki Węgierskiej pan Istvan Gordon, spotkał się w sali sesyjnej Starostwa Powiatowego z władzami Powiatu i członkami Towarzystwa Polsko-Węgierskiego. W spotkaniu uczestniczyła pani marszałek Urszula Paślawska, która wraz z Adamem Sierżputowskim - Starostą olsztyńskiego, złożyła wiązankę kwiatów pod tablicą pamiątkową zamieszczoną na murze budynku Starostwa.

W. Zenderowski

Prasowe sto dni barczewskiego Samorządu

Czas stu dni każdej władzy tradycyjnie jest oceniany i spostrzegany jako barometr jej możliwości i skutecznego rządzenia. Prace samorządu powinni ocenić wyborcy lub opozycja. My, członkowie redakcji, okres ten oceniamy i przedstawiamy z medialnego punktu widzenia. Przyszliśmy do redakcji z różnych pism i z różnym doświadczeniem. Misją i obowiązkiem naszym jest zamieszczać rzetelne informacje i opinie. Nasza praca oparta jest na zaufaniu społecznym. Źródłem tego zaufania jest wiedza, którą możemy pozyskać od mieszkańców gminy czy przedstawicieli władzy. Z redakcyjnego podwórka zauważaliśmy, że istnieje duża dysproporcja w relacjach wzajemnego zaufania pomiędzy władzą a obywatelami. Jako dowód, potwierdzający postawioną tezę, przytaczamy z autopsji zebrane prawdy. Pozyskując materiały do artykułów o tematyce gospodarczej, nasi rozmówcy zwracali nam uwagę na istniejący od wielu lat problem. Problemem jest niewiara, że ich wypowiedź czy opinia będzie miała jakikolwiek wpływ na decyzje podejmowane przez przedstawicieli samorządu. Uzyskanie wywiadu, zwyczajnej informacji czy nawet opinii, nie jest dla redakcji trudne. Problemem jest uzyskanie zgody rozmówcy na podawanie do wiadomości jego danych osobowych. Typowe odmowy naszych respondentów ograniczały się do stwierdzenia - chcę być anonimowy, - to i tak

nic nie zmienia, - nie chcę się ośmieszać, - wszystko będzie po staremu, - po co mam się komuś narażać. Ta zbiorowa nieufność ma istotny wpływ na naszą gazetę. Szanując życzenia naszych czytelników, większość polemicznych artykułów zmuszeni jesteśmy sygnować anonimowo. Anonimowość podważa wiarygodność samorządowego pisma. Uważamy, że gazeta bez łączności z czytelnikami jest tylko biuletynem informacyjnym rządzącej ekipy. Te przekonanie mieszkańców i praktyki redakcyjne chcemy zmieniać. Nowa redakcja, w nowym składzie, którą powołał burmistrz już na pierwszym spotkaniu odbyła rzeczową dyskusję w sprawie roli i misji gazety. Długą dyskusję z burmistrzami możemy spuentować w kilku zdaniach. Po pierwsze właściciel gazety nie będzie „na pasku prowadził redakcji”. Po drugie, w gazecie będą zamieszczane artykuły przedstawiające niezależny punkt widzenia. Po trzecie nie ma tematów tabu i nie ma prewencyjnej cenzury. Po czwarte, prasa ma swobodny i nieskrępowany dostęp do informacji źródłowej. Wyszyły już trzy wydania „Wiadomości Barczewskich”. Opublikowaliśmy kilka materiałów, odślanających powstałe niedociągnięcia... Wypowiadali się zaci ni obywatele miasta, ludzie sukcesu, właściciele zakładów pracy, członkowie i przewodniczący Rad Nadzorczych Spółek z o.o. gminy. Zaprezentowali swój punkt widzenia na

dotychczasową działalność gospodarczą w tych zakładach. Postulowali zmiany organizacyjne. Wydawało się nam, a raczej byliśmy przekonani, że ktoś z tych zakładów zabierze głos w toczącej się dyskusji i odpowie na zawarte tam sugestie. Cisza. Ta cisza i brak reakcji jest dowodem na to, że nasi respondenci mają słuszną opinię, że ich opinia nic nie zmienia a sama zmiana od nich nie zależy. Nie oczekujemy, aby burmistrz czy przewodnicząca Rady Miejskiej odpowiadali automatycznie na polemiczne poglądy naszych rozmówców. Od tego mają pomocników, to oni w pierwszej kolejności, w ich imieniu i zastępstwie powinni się wypowiadać. Brak reakcji ze strony ludzi władzy, prezesów, kierowników, dyrektorów i zastępców, świadczy o lekceważeniu opinii społecznej. Jesteśmy redakcją gazety samorządowej, która z kolei jest organem prasowym barczewskiego samorządu. Mamy nadzieję, że burmistrz miasta po tym artykule pomoże redakcji w usunięciu ostatnich przeszkód w pisaniu dobrej gazety. Spowoduje, że Jego ludzie bez wywoływania ich do tablicy, będą - w ramach swoich obowiązków służbowych - reagowali na wyrażane opinie obywateli naszej gminy. Na sukces składa się praca wielu osób - tych na świeczniku oraz tych od szarej roboty. Nastal czas, abyśmy na sukces pracowali razem a nie osobno. Taka jest nasza redakcyjna ocena i samoocena medialnych stu dni.

Redakcja

Informacja o zamiarze przekształcenia Miejskiej Przychodni Zdrowia w Barczewie

Miejska Przychodnia Zdrowia w Barczewie od 1998 r. działa jako samodzielny publiczny zakład opieki zdrowotnej. Przychodnia finansowana jest z Narodowego Funduszu Zdrowia, na podstawie zawieranych z NFZ kontraktów. Z uzyskanych w ten sposób pieniędzy opłacani są lekarze, kupowany jest sprzęt medyczny, leki itp.

Budynek Przychodni wymaga dostosowania do wymogów sanitarnych, określonych rozporządzeniem Ministra Zdrowia z dnia 10 listopada 2006 r., w sprawie wymagań, jakim powinny odpowiadać pod względem fachowym i sanitarnym pomieszczenia i urządzenia zakładu opieki zdrowotnej (Dz. U. z 2006 r., nr 213, poz. 1586). Kosztów remontu obiektu nie jest w stanie pokryć Gmina Barczewo ani Przychodnia. Aby uniknąć zamknięcia Przychodni przez służby sanitarne, barczewscy lekarze złożyli wnioski o przekształcenie Przychodni i przekazanie, utworzonym przez siebie

spółkom, budynku i wyposażenia.

Budynek Przychodni zostałby wydzierżawiony spółkom „Optimed” (Agata Pławgo, Jacek Pomorski), oraz „Medycyna Rodzinna” (Barbara Zubelewicz, Krystyna Ewko-Hoffman, Henryk Kopecki). Pielęgniarka środowiskowa i położna środowiskowa deklaruje założenie praktyk indywidualnych, pielęgniarki szkolnej-spółki. W ten sposób zostałaby zapewniona opieka pielęgniarska na terenie gminy. Pacjenci nadal pozostawaliby pod opieką lekarzy i pielęgniarek tak, jak dotychczas. Nie uległyby zmianom czas pracy lekarzy, nadal będzie można skorzystać z porady we wszystkie dni robocze do godz. 18.00. Zmianom natomiast ulegają od 1 lipca 2007 r. możliwości przyjęcia pacjentów w dni świąteczne i w porze nocnej. Związane jest to z decyzją dyrektora Pogotowia Ratunkowego o przeniesieniu pogotowia z obiektu Przychodni do nowo wyremontowanego budynku. Pogotowie

będzie świadczyło usługi wyjazdowe do nagłych zachorowań oraz w przypadkach zagrożenia życia. Pacjenci potrzebujący porady lekarskiej poza godzinami pracy Przychodni, będą przyjmowani w Olsztynie, w działającym na terenie Szpitala Dziecięcego ambulatorium nocnym dla dorosłych i dzieci. Od chwili przejścia opieki zdrowotnej przez spółki, zostanie uruchomiona przez nie dodatkowa opieka dla pacjentów w soboty w godz. 8.00 - 12.00.

Procedura przekształcenia Przychodni będzie trwała ponad trzy miesiące. Zarówno w czasie jej trwania, jak i po jej zakończeniu nie będzie zakłócony dostęp do podstawowej opieki lekarskiej i pielęgniarskiej.

**Burmistrz Barczewa
Lech Jan Nitkowski**

Spółeczne konsultacje

Bądźmy ciągle zdrowi...

W sobotnie południe 14 kwietnia 2007r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej w Barczewie rozpoczęły się społeczne konsultacje w sprawie przekształcenia barczewskiej przychodni zdrowia. Wzięło w nich udział nie więcej niż 50 mieszkańców naszego miasta i gminy. Tego dnia wszyscy mieliśmy okazję do wypowiedzenia się w tak istotnej sprawie, wysłuchania argumentów przedstawicieli powstałych spółek lekarskich, pielęgniarskich, naszego samorządu i ... wyciągnięcia odpowiednich wniosków, a także wyrobienia opinii na tak ważny dla każdego z nas temat. Szkoda, że tak niewiele osób usłyszało odpowiedzi na pytania dotyczące opieki nocnej i świątecznej, zasad funkcjonowania pogotowia czy sobotnich dyżurów lekarzy.

Poniżej przedstawiamy Państwu wypowiedź lekarza - pana Jacka Pomorskiego - przedstawiciela Spółki „Optimed” i zainteresowanej przekształceniem przychodni uczestniczki spotkania pani Urszuli Prządka.

Jacek Pomorski, lekarz - Ja nie wymyśliłem mądrej maksymy, która mówi kto ma swoje to o nie dba lepiej niż o państwowe. Przykładem były kiedyś

sklepy, które należały do jednego wielkiego molocha Gminnej Spółdzielni. Było szaro, brzydko i brudno. Moloch zbankrutował. Powstały nowe spółki, otwarte zostały nowe sklepy, ich właściciele dbają o klientelę. Gdy ja będę miał swoją własną firmę, to ja muszę dbać, aby było w niej ładnie i czysto, a pacjenci byli zadowoleni ze świadczonych usług. Jeżeli nie będą zadowoleni, to zapiszą się do innego lekarza, mogą to zrobić w "dwie minuty". Utrzymanie jednostki jest nieproporcjonalnie duże. Są to koszty stałe, do których należy opłata za budynek, prąd, pensja pielęgniarki, którą zatrudnię, bo takie są wymogi. Jeżeli będę miał tysiąc pacjentów, to nie utrzymam obiektu. Gdy będzie ich więcej, to i wpływy pieniędzy z NFZ będą większe. Powodzenie firmy zależeć będzie tylko od pacjentów. Uważam, że moja prywatna firma będzie lepsza i konkurencyjna. To nie oznacza, że w publicznej firmie źle mi się pracuje.

Urszula Prządka, mieszkanka Osiedla Słonecznego - Te konsultacje były jak mi się wydaje formą. Ta sprawa już się zadziała. Jak powiedział burmistrz, uchwała o restrukturyzacji została już podjęta przez Radę Miejską w ubiegłej

kadencji. Była to informacja dla ludzi. Ja ją tak odebrałam. Szkoda, że ludzi było tak mało, ale to jest już nasza, barczewian wada narodowa. Niektórzy z nas chodzą, targują się narzekają, a jak przyjdzie co do czego, to ich nie ma. Jeżeli dzisiaj podana informacja jest prawdziwa, że w kraju w 90 procentach przychodni zdrowia jest z r e s t r u k t u r y z o w a n y c h c z y l i sprywatyzowanych, to świadczyć może, że restrukturyzacja ma sens. Dla nas pacjentów, w gruncie rzeczy będzie dobrze. Nic nie tracimy. Możemy wybrać sobie lekarza z dowolnej spółki. Tam pacjent będzie się leczył, gdzie się zarejestruje. Za pacjentem będą szły pieniądze. Firma może się rozwijać, inwestując w obiekt. Ja wierzę tym młodym lekarzom. Szkoda tylko, że opinie są tak podzielone, a ludzie nie doinformowani. Proces restrukturyzacji zależeć będzie od radnych, jak zagłosują. Wydaje mi się, że sprawa już się zaczęła. Nie trzeba być ciągle źle nastawionym do samego procesu przekształcenia. Jak to będzie się rozwijało w sensie technicznym, gdzie będą gabinety, kto będzie nas rejestrował, to o to głowa nas nie powinna boleć. Wydaje mi się, że to dobra myśl. Życzę lekarzom i pielęgniarkom powodzenia. Nam pacjentom - jak najradszego odwiedzania doktorów. Bądźmy ciągle zdrowi.

Redakcja

Czy Wiecie, że...

Staw Młyński - Stawem Więziennym

Ks. Walenty Barczewski w „Geografii polskiej Warmii” pisał o naszym mieście : „Wartembork miasto od Olsztyna 16 kilometrów oddalone, leży pomiędzy strugami Pisa i Kiermas nad Stawkim, który mieli założyć mnisi na dawnych Kapuśniakach”. Ten, nazwijmy Stawek w dawnych kronikach miasta wymieniany jest jako Staw Młyński. Natomiast strugi, to rzeki Pisa i Kiermas. Jak mówią źródła historyczne, w roku 1326, kiedy biskup Eberhard z Nysy dla braci mniszych (franciszkanów) rozpoczął budowę kościoła wraz z konwentem w obrysie rozbudowującej się osady, otoczonej drewnianą palisadą, nie było jeszcze stawu. Pierwotnie osada powstała



fol. archiwum

Barczewskie kalendarium

Kwiecień

2. IV. 2001 w Miejskiej Bibliotece Publicznej odbyło się pierwsze spotkanie organizacji i stowarzyszeń pozarządowych z terenu miasta i gminy Barczewo.

4. IV. 1964 zmarł mieszkaniec Pról Klemens Frenszkowski. Autor dwóch książek: „Śmierć Brunaczki (1967) i powieści „Janek” (1979).

11. IV. 1997 w Miejskim Domu Kultury w Barczewie, z okazji swojego święta, spotkali się miejscowi emeryci, renciści i inwalidzi.

12. IV. 1517 w Wójtowie przebywał Mikołaj Kopernik, administrator kapituły warmińskiej. Zatwierdzał transakcje sprzedaży i kupna ziemi.

14. IV. 1946 w Dywitach zmarł Edward Wilkowski, aktywny działacz polskich instytucji. Podczas II wojny światowej opiekował się polskimi robotnikami zesłanymi do Prus Wschodnich.

14. IV. 1987 powołana została Spółdzielnia Mieszkaniowa „Rodło” w Barczewie.

20. IV. 1937 w Wartemborku rocznicę urodzin Adolfa Hitlera młodzież szkolna uczciła uroczystością.

23. IV. 1897 w Kierzlinach urodził się Paweł Sowa, działacz plebiscytowy i kulturalno-oświatowy. Autor wielu publikacji i opracowań folklorystycznych.

23. IV. 1967 zmarł Jan Hambruch, w okresie plebiscytowym członek „Sokoła” i mąż zaufania Związku Polaków w Niemczech.

23. IV. 1972 ks. Maksymilian Tarnowski został obdarzony godnością kanonika honorowego Warmińskiej Kapituły Katedralnej we Fromborku.

25. IV. 1987 w barczewskim Miejsko-Gminnym Ośrodku Kultury odbyło się zebranie członków Obrony Cywilnej.

28. IV. 1607 biskup warmiński - Szymon Rudnicki wydał edykt przeciwko włoczęgom.

29. IV. 1946 Prezydium Miejskiej Rady Narodowej m. Wartembork uchwaliło podatek samorządowy od uposażeń pracowników miejskich.

30. IV. 1997 Miejska Ochotnicza Straż Pożarna w Barczewie została włączona do Krajowego Systemu Ratowniczo - Gaśniczego.

W. Zenderowski

w dolinie dwóch rzek: Pisy Warmińskiej i wpadającej do niej rzeki Kiermas. W miejscu, gdzie obecnie rozlewają się wody Stawu, wcześniej musiał być ogród warzywny, a może duże pole kapusty, które należało do braci zakonnych z pobliskiego klasztoru. W roku 1350 przy osadzie nie było jeszcze stawu. Dopiero podczas pierwszych prac melioracyjnych, tuż przed nadaniem praw miejskich (1364r.) staw został utworzony sztucznie, prawdopodobnie przez zakonników. Wydobyta ziemia posłużyła do usypania kopca, na którym znajduje się kościół pw. Dobrego Łotra św. Dyzmy.

Od początku Staw z małą wysepką nie tylko był zarybionym zbiornikiem wodnym, ale stanowił naturalną przeszkodę przed najeźdźcami, a wpadająca do niego rzeka Pisa, stała się ważnym szlakiem transportowym. Dalsze prace melioracyjne polegały na przekopaniu nowego kanału, który pozwolił w linii prostej płynąć wodom rzeki Pisy do Stawu. Usprawnionym szlakiem transportowym spławiano nie tylko drewno, torf, czy siano z pobliskich łąk, ale przede wszystkim cegły, wypalane w pobliżu „Krzyżowej Góry”, do budowy murów obronnych, domostw i świątyń. Potem przekopano wzgórze w Rajczuchach i zmieniono bieg rzeki Kiermas, co spowodowało połączenie obu rzek. Dodatkowo dla zapewnienia skuteczniejszej obronności miasta, wykopano kanał zwany fosą, tuż przy murach miasta. Połączył on wody Stawu z rzeką Kiermas, nad którymi wybudowano most z Bramą Południową. Później wybudowano tunel pod fosą łączący kościół zakonników z ogrodami znajdującymi się po drugiej stronie fosy, a w następnym wieku kolejny most.

Za sprawą sztucznie powstałego Stawu i przepływających wód rzeki Pisy, oraz uchodzących wód fosą do rzeki Kiermas, gród zyskał na obronności i na szybkiej rozbudowie. Od południa, wody Stawu Młyńskiego przylegały do zabudowań klasztornych.

Od strony wschodniej w wodach stawu

odbijała się sylwetka kościoła, a dalej zamku biskupiego. Natomiast wody rzeki Pisy od północy opływały zamek biskupi i dalej pod Zielonym Mostem, za miastem łączyły się z rzeką Kiermas. Od południa przy wodach Stawu stał mur więzienny.

Już w średniowieczu, za pomocą śluz i drewnianych zastaw na ujściu ze Stawu regulowano poziom wód napędzających żarna młyna wodnego. Młyn znajdował się po lewej stronie ulicy Nowowiejskiego, tuż za zamkiem biskupim. Od tej pory Staw nazywano Stawem Młyńskim. Nazwa ta funkcjonowała do roku 1945. W tym czasie na potrzeby młyna powstały przy kościele farnym św. Anny dwa spichrze zbożowe, biały i czerwony. Potem młyn przeniesiono w inne miejsce, gdzie przepływające wody fosy napędzały już nowe koła młyńskie, a dziś turbinę elektryczną.

Z chwilą, kiedy znad Stawu Młyńskiego przeniesiono żarna młyńskie nad fosę, fosę nazwano Kanałem Młyńskim. Natomiast w miejsce pierwszego młyna, stanął prywatny tartak, którego piły poruszała woda. Tartak pracował do stycznia 1945 roku, kiedy to czerwoarmiści wywieźli wszystkie maszyny tartaczne na wschód. Wcześniej, bo przed rokiem 1930, przy Stawie Młyńskim od strony północnej do tartaku, urządzono piękny ogród z ukwieconymi klombami i ławkami. Dalej za tartakiem był Park Ludowy. W latach pięćdziesiątych XX wieku wybudowano tam drewniany „grzybek”, dla miejscowej kapeli, która w sobotnie popołudnia przygrywała mieszkańcom. Przy stawie była przystań, przy której zatrzymywały się łódki i kajaki. Przed i po roku 1945 wodę ze stawu czerpała straż pożarna, podobnie jak na przełomie roku 1945 i 1946 - więzienie na potrzeby kuchni. W latach późniejszych, w miejscu starej zastawy wybudowano jazz wodny.

Po roku 1945, z racji sąsiedztwa więzienia, zmieniono nazwę stawu z Młyńskiego na Więzienny. Natomiast nazwa Kanał Młyński - pozostała.

Wojciech Zenderowski

Wiosna w Mokinach

Bigos sołtysowej i pieczone kielbaski

Ciągle przegrywamy wyścig z czasem. Ciągle praca, praca, dom... Nie potrafimy się zatrzymać, nie znamy sąsiadów, przyjaciele też gdzieś pędzą. I co dalej?....

Wybraliśmy sołtysa, w nadziei, że będzie załatwiał za nas wszystko, a my wciąż będziemy wirować wokół swoich spraw. Okazało się jednak, że jest inaczej. Sołtys mobilizuje nas do zwarcia szeregów, do pokazania światu, że wieś Mokiny - to ludzie z dużym potencjałem, to piękna przyroda, to historia, która nie pielęgnowana odchodzi w zapomnienie.

Sposobem na poznanie się i pojednanie mieszkańców wsi była impreza pod tytułem „Wiosna, wiosna...” ,zorganizowana przez Radę Sołecką

24 marca 2007 r. był plakat, informujący o programie, były zaproszenia, była zamówiona piękna



fol. Ewa Mrózowska

pogoda.

Miejsce na boisku szkolnym przygotowali mieszkańcy wspólnie, w czynie społecznym, zrobili ławki, stół, wyznaczyli miejsce na ognisko. O godzinie 15.00 ognisko już się paliło, zaczęli przychodzić mieszkańcy, ci co mieszkają od niedawna i ci, którzy mieszkają w Mokinach od

„zawsze”.

Byliśmy mile zaskoczeni, bo okazało się, że wśród nas mieszka dużo dzieci i młodzieży, których na co dzień nie widać.

Po oficjalnym powitaniu, z Marzanną na czele, ruszyliśmy spacerkiem przez pola. W trakcie spaceru były rozmowy, żarty, ludzie mieli okazję się poznać.

Nad wodą podpaliśmy Marzannę, wrzuciliśmy do wody z tradycyjnym wierszykiem: „Marzanno, Marzanno, ty zimowa panno.....” Po powrocie do ogniska było miło - najpierw „bigos sołtysowej”, pieczenie kielbasek, nie kończące się rozmowy i śpiewy przy akompaniamentem gitary „Sołtysika” i wtórnie organków. Taka była nasza integracja. A teraz do pracy.

Elżbieta Mackiewicz

Bagrowanie stawu przywieźniennego

Dar natury

W sali konferencyjnej Ratusza, 12 kwietnia, w sprawie oczyszczenia, pogłębienia i zagospodarowania stawu przywieźniennego w Barczewie, z władzami samorządowymi spotkali się przedstawiciele Wojewódzkiego Zarządu Melioracji i Urządzeń Wodnych w Olsztynie, przedsiębiorcy - wykonawcy robót oraz współwłaściciele barczewskiej elektrowni wodnej. Po krótkim wprowadzeniu burmistrz Lech Nitkowski zaprosił wszystkich do dyskusji nad zawarciem porozumienia i uzgodnieniami, dotyczącymi planowanych robót. Najważniejszym zadaniem, które stoi przed wykonawcą - jak powiedział w dyskusji Lech Nitkowski - jest sprawa regulacji poziomu wody, pogłębienie stawu i rzeki Pisy, wywiezienie i przemieszczenie wydobytego namułu oraz zbudowanie ciągów i deptaków spacerowych, a także wykonanie umocnień brzegowych. Staw po remoncie ma być perłą miasta.

Niektóre miasta kopią duże doły na wodę, a nam to podarowała natura. Przed laty były czynione próby zagospodarowania wód stawu przywieźniennego. Na kanale i odnogach rzeki Pisy przepływającej przez, staw wybudowano urządzenia piętrzące i regulujące poziom wody. Barczewo było wzorem do naśladowania. Za naszym przykładem poszły województwa, uruchamiając na rzeczkach małe elektrownie wodne. Rzeki w naszym mieście są dobrodziejstwem, ale też stanowią uciążliwość.

Mieszkańcy ulicy Kościuszki postulowali przed laty o zasypanie płynącej równoległe do ich ulicy rzeki. Osuszenie przyległego terenu byłoby niebezpieczne dla stanu technicznego budynków. Woda, a zwłaszcza jej stan nasycenia stanowi naturalny czynnik zabezpieczający.

Przedstawiciel WZMiUW z Olsztyna, kierownik działu inwestycji mgr inż. Włodzimierz Klik zabierając głos powiedział, że zakres robót wynika z faktu, iż mamy ograniczone środki. Koszt całego

zabezpieczymy przed rozmyciem faszyń i płytami typu „krasa” Niezbędne jest zatrzymanie na okres 1,5 miesiąca pracy barczewskiej elektrowni wodnej, mówi prezes Roman Szukalski. Współwłaściciele elektrowni powiedzieli, że technicznie zatrzymanie nie jest problemem. Problem jest natury ekonomicznej. Od lat mają najlepszy okres wytwarzania prądu. Zatrzymanie agregatu prądotwórczego to duża strata. Mają stałe koszty, niezależnie od dochodów, takie jak składka ZUS, wynagrodzenie pracownika, podatki. - Poprzednie lata nie były łaskawe dla elektrowni. Niejednokrotnie dołożyliśmy do interesu - mówi pani Barbara Sacewicz. Pan Augustyn Jodko, kierownik ROZMiUW poinformował, że po spuszczeniu wody, będzie można przystąpić do konserwacji ścian kanału, będzie też możliwy remont mostu na Pisie przy ulicy Mickiewicza.

Ostatecznie w czasie trwającej dyskusji osiągnięto consensus, wypracowano warunki porozumienia i podpisano protokół uzgodnień, w którym zapisano między innymi, że wykonawca rozpocznie roboty zgodnie z umową zawartą z Zarządzeniem Melioracji Urządzeń i Wodnych w Olsztynie. Właściciel elektrowni wstrzyma produkcję energii z dniem 14-go maja na okres 1,5 miesiąca. Rekompensatą za wstrzymanie produkcji energii będzie zwolnienie z podatku przez burmistrza Miasta Barczewo, a WZMiUW po zakończeniu robót, dokona konserwacji rzeki w ramach 2-go etapu konserwacji jeszcze w roku 2007.

Jan Krakowiak



fol. Piotr Mostek

przedsięwzięcia wyniesie 460 tys złotych. Jest już wyłoniony, w drodze przetargu, wykonawca robót. Stwierdzono, że optymalnym terminem rozpoczęcia prac jest kwiecień. Przełożenie ich na lipiec wiązałoby się z powstaniem dużej uciążliwości dla ludności. Rozkładający się pod wpływem ciepła muł, wyzwoli ogromne ilości nieprzyjemnego zapachu. - Wydobyte osady chcemy wykorzystać na wyrównanie terenu po lewej stronie jazu. Linię brzegową stawu

W poszukiwaniu złotego środka

Prawdziwa cnota krytyk się nie boi

Zgodnie z obietnicą złożoną w poprzednim wydaniu WB przedstawiam fragmenty rozmów z osobami bezpośrednio zaangażowanymi w dowóz dzieci niepełnosprawnych. By sprostać wymaganiom czytelników, zarzucających mi pisanie nie wiadomo o czym i zbyt obszernie, wybrałam najistotniejsze aspekty podejmowanej problematyki.

Aktualnie dowożonych jest 39 uczniów i wychowanków z gminy Barczewo. Dzieci dowożone są do pięciu placówek olsztyńskich: przy ul. Żołnierskiej, Piłsudskiego, Wańkowicza i Turowskiego.

Na realizację tego zadania przeznaczona jest 215 tysięcy złotych rocznie. MZOiZ posiada własny środek transportu - gimbus, ale również korzysta z usług prywatnej firmy przewozowej.

O wypowiedź oceniającą dotychczasową współpracę poprosiłam dyrektora Miejskiego Zespołu Oświaty i Zdrowia, panią Małgorzatę Bogdanowicz-Bartnikowską i właścicielkę firmy przewozowej panią Jolantę Liberda.

Małgorzata Bogdanowicz-Bartnikowska: - Duża ilość rodziców, którzy decydują się na korzystanie z pomocy gminy świadczy o tym, że forma jest przez nich akceptowana. Firma przewozowa p. Jolanty Liberdy współpracuje z nami od wielu lat i bardzo cenimy sobie tę współpracę, nigdy też nie odebraliśmy negatywnych sygnałów od rodziców na temat pracy zatrudnionych w niej osób. Również osoby nadzorujące realizację umów nie wnoszą uwag w tej kwestii. Zmiana trasy autobusu (busika) ma na celu skrócenie czasu dowozu do ZPE przy ul. Turowskiego, dzieci nie będą musiały zmieniać środka transportu w czasie przewozu. O zmianie zostali poinformowani zainteresowani rodzice. Przy rozbieganiu i ubieraniu dzieci, oprócz opiekuna pomaga, oczywiście jeśli jest taka potrzeba, personel placówek, do których dzieci są dowożone. W tej sprawie opiekun dzieci na bieżąco utrzymuje kontakt z placówkami. Pomoc rodziców jest cenna wówczas, jeśli jest systematyczna, właściwie zorganizowana i służy wszystkim dzieciom. Jestem raczej zwolenniczką pomocy wolontariusza, który musi być przeszkolony, zobowiązany do przestrzegania ustalonych zasad współpracy, a także ubezpieczony od nieszczęśliwych wypadków. Jeśli więc rodzice chcieliby pomagać podczas przewozu, zapraszam chętnych do współpracy-na zasadach wolontariatu.

Jolanta Liberda: - O przystąpieniu kolejny raz do przetargu na dowóz zdecydowało przede wszystkim przywiązanie do dzieci. Gdy się przeżywa codziennie, szczególnie z takimi dziećmi, nie sposób tak zwyczajnie odejść. Więc póki MZOiZ będzie zainteresowany naszymi usługami, będziemy stawać do przetargu. Ponieważ już we wrześniu rodzice wnioskowali o zminimalizowanie czasu dowozu dzieci, a przede wszystkim o zlikwidowanie przesiadek, wyszliśmy naprzeciw ich oczekiwaniom. Obecnie ustalona jest stała lista dzieci i mamy nadzieję, że nie ulegnie zmianie. Niestety przy takim zapotrzebowaniu nie ma dodatkowego miejsca dla rodzica, który chciałby pomóc

opiekunce. Zarówno pani opiekun, jak i kierowca są przeszkoleni w dowozie dzieci niepełnosprawnych i doskonale sobie radzą. Myślę, że jest to optymalne rozwiązanie.

Obsługa obu środków transportu w tej sprawie więcej już nie chciała się wypowiadać, za to napisali do redakcji rodzice.

W związku z artykułem w Wiadomościach Barczewskich, dotyczącym pracy w gimbusie Pani (imię i nazwisko do wiadomości redakcji) z dziećmi specjalnej troski i organizacji dowozu, chcę w imieniu swoim i rodziców tych dzieci przedstawić jak naprawdę cała sytuacja wygląda. Pani opiekunka jest osobą niezastąpioną na tym stanowisku. W czasie dowozu naszych milusińskich do Placówek Szkolno-Wychowawczych w Olsztynie jest opiekunką, konsekwentną, odpowiedzialną i troszczy się o nasze dzieci jak o swoje. Zawsze mówi, że to są jej dzieci. Jeżeli chodzi o organizację dowozu nie wszyscy do końca mogą być zadowoleni, ponieważ niektóre dzieci muszą bardzo wcześnie wstawać, ale to już nie zależy od Pani Opiekunki. Co roku organizuje turnusy rehabilitacyjne, pomaga w wypełnianiu wniosków i złożeniu ich do odpowiednich instytucji. Zawsze wyciąga pomocną dłoń do każdego. Nikomu nie odmawia. W każdej sprawie pomoże, chociaż sama boryka się z własnymi problemami. Interesuje się dziećmi, które jeszcze nie trafiły do Placówek Specjalnych i robi wszystko, żeby umożliwić im rehabilitację. Osoby, które mają inne zdanie na temat naszej Pani Opiekunki, są w błędzie co świadczy o tym, że dobrze jej nie znają.

Podpisy 7 rodziców(imiona i nazwiska do wiadom. red.)

SZANOWNAREDAKCJO!

Z pewnym zaskoczeniem i wielką radością przeczytałam artykuł redaktor Anny Rok "Nie wystarczy mówić". Nareszcie, moim zdaniem, w bardzo wyważony i obiektywny sposób zostały przedstawione problemy, w tym nieprawidłowości w sposobie dowozu niepełnosprawnych do placówek kształcenia specjalnego. Jestem matką dziecka dowożonego gimbusiem. Panuje tam bardzo ciężka, nieprzyjemna atmosfera. Bardzo przykre jest to, że rodzice są traktowani jak intruzy, jako osoby całkowicie zbędne, niepotrzebne, a jeszcze, gdy mają czelność o coś zapytać lub zwrócić, nie daj Boże, uwagę na coś ich zdaniem niepokojącego, to jest to według opiekunki jakaś głupota. Ona najlepiej wie: jaka dieta, jaki lekarz, jaki terapeuta, jak wychowywać-wszystkowiedząca? Z taką sytuacją nie mógł pogodzić się, niestety już były kierowca. On to w interesie dziecka miał czelność przekazać rodzicom, że dziecko było szarpane lub, że na nie krzyczano. Takich informacji, według opiekunki z gimbusa, przekazywać nie wolno! Rodzice są niemile widziani! Dzieci nie są w stanie się obronić, poskarżyć! Co można zrobić, jak walczyć z "nieprawidłowościami"? Co się dzieje z osobami, które kiedyś dały się poznać z jak najlepszej strony, dla których najważniejszą sprawą było dobro dziecka? Pani opiekunka z busika, zatrudniona zaledwie od września,

wykonująca swoje obowiązki z niezwykle odpowiedzialnością, została natychmiastowo zwolniona, mogę powiedzieć, pod osłoną nocy, bo na drugi dzień rano po ukazaniu się artykułu, busik przyjechał z inną opiekunką. Wygląda na to, że za dużo widziała, wiedziała i nie chciała pogodzić się ze złym traktowaniem jej osoby i rodziców. Chciałabym dowiedzieć się, czym się naraziła młodzianka wolontariuszka, która miała być zatrudniona jako opiekun wspierający? Myślałam, że to taki wspaniały pomysł!

Czytelniczka (imię i nazwisko do wiadomości redakcji)

SZANOWNAREDAKCJO!

Jestem mamą dziecka dojeżdżającego gimbusiem do szkoły specjalnej. Cieszę się, że mogę wyrazić opinię na temat dowozu dzieci. Mam wiele uwag do dowozu i opieki nad dziećmi. Wszelkie sygnały i skargi dotyczące tegoż tematu zostały zlekceważone. Gimbusiem rządzi jedna osoba i nikt więcej nie ma nic do powiedzenia. Wszelkie decyzje dotyczące dowozu dzieci podejmowane są bez udziału rodziców, bez ich akceptacji. Chcę tu podkreślić fakt, iż to, że nasze dzieci są chore i upośledzone nie oznacza, że my również jesteśmy chorzy i można nami manipulować. Co zaś tyczy się opieki nad dziećmi, proszę oceńcie Państwo sami. Podam jedną sytuację, jaka miała miejsce w gimbusie. Dziecko, którego mama spóźniła się z odebraniem, rozplakało się. Pani opiekun zostawiła płaczące dziecko i wyszła do pobliskiego sklepu zrobić zakupy. Inny podopieczny wziął dziecko za rękę i wyprowadził z gimbusa w kierunku domu. Podczas drogi dziecko kilkakrotnie wyrzywało mu się, a uciekając, upadło w kałużę. Podkreślam, że świadkami zdarzenia byli rodzice, którzy odbierali swoje dzieci. Kto ponosił odpowiedzialność za to dziecko?

Czytelniczka (imię i nazwisko do wiadom. red.)

Myślę, że jakby się tym wypowiedziom nie przyglądał, sami czytelnicy świadomie, bądź niechcący wskazali drogę, do "złotego środka". Oczekuje się bowiem, by osoba zatrudniona do opieki w trakcie przewozu dzieci była przygotowana do zawodu wielopłaszczyznowo: powinna posiadać umiejętności współpracy z ludźmi, organizowania imprez, w tym wczasów, obszerną specjalistyczną wiedzę medyczną, by kierować dziećmi do właściwych placówek specjalistycznych, pomagać wypełniać wnioski, zarządzanie mieć w paluszku. Strach pomyśleć, co się stanie z dyrektorami szkół i placówek, kiedy opiekunowie zatrudnieni do przewozu dzieci, zechcą w końcu za nich podejmować wszelkie decyzje? Z informacji, jakie posiadam wynika, że zakres ich obowiązków jest znacznie węższy. No i z tym wolontariatem nie do końca sprawa jest jasna - płaci się rodzicom, czy nie? I dzieci, co prawda inne, nadal zmieniają środek transportu. Więc może warto jeszcze raz zweryfikować dotychczasowe działania, personalne posunięcia w zakresie dowozu, by nie skrzywdzić kolejnych pracowników, którzy w opinii wielu osób na to nie zasłużyli i móc spokojnie spać. Tak się nie postępuje, słyszę uwagi. Zgadzam się. Tak się nie postępuje. Ale przecież prawdziwa cnota krytyk się nie boi.

**W imieniu redakcji dziękuję za korespondencję.
Anna Rok**

Niedotrzymane obietnice

Działki zamiast boiska ?

W Łęgajnach zawrzało po informacji, że boisko sportowe przy ulicy Ogrodowej zostanie zlikwidowane i podzielone na działki budowlane. Do naszej redakcji zwrócili się mieszkańcy wsi z prośbą o nagłośnienie kontrowersyjnej decyzji. Poniżej zamieszczamy informacje z wiarygodnych źródeł oraz wypowiedzi mieszkańców Łęgaj.

W barczewskim Ratuszu dowiedzieliśmy się, że boisko ma powierzchnię 7214 m², w ewidencji gruntów figuruje jako działka oznaczona numerem 258/3, leżąca w obrębie wsi Łęgajny. W starym „Miejscowym Planie Zagospodarowania Przestrzennego dla terenu obejmującego obręb ewidencyjny Łęgajny oraz fragment obrębu ewidencyjnego Kaplityn” teren jest „Strefą projektowanej zabudowy mieszkalno usługowej”. W nowym planie, którym na sesji 19 marca 2007 roku, zajęła się obecna Rada Miejska, jest tylko terenem zabudowy mieszkalnej - jednorodzinnej. Zgodnie z intencją i założeniami gminnych planistów, nie ma tam miejsca na boisko.

Moszczyński Andrzej, radny, były sołtys Łęgaj - O stadionie w Łęgajnach stało się głośno kiedy powstał we wsi sportowy klub piłki nożnej. Boisko, na którym drużyna klubowa rozgrywa mecze, do tej pory służyło i służy młodzieży wiejskiej, w tym szkolnej. Od wielu lat było to boisko szkolne. Gdy drużyna zaczęła rozgrywać pierwsze mecze okazało się, że boisko nie spełnia podstawowych norm PZPN. Jest ono rozmiarami za małe, bez zaplecza socjalnego. Nie ma możliwości jego dalszej rozbudowy. Przyległy teren, który mógłby powiększyć boisko, został w 2006 roku sprzedany firmie EKO-BUD. We wsi jest miejsce na budowę stadionu, znajduje się nad jeziorem obok kombinatu ogrodniczego. Ten pas ziemi jest w posiadaniu Agencji Własności Rolnej Skarbu Państwa. Zarząd Klubu wystąpił do Agencji o przekazanie tej ziemi we władanie klubowi. Odpowiedź na wniosek była odmowna. Opracowanie planu przestrzennego zagospodarowania Gminy odbyło się pod koniec kadencji poprzedniej władzy. Nie odbyło się zebranie wiejskie, na którym mogłyby się odbyć konsultacje społeczne, a mieszkańcy ostatecznie wyrazili swoją wolę, co do przyszłego przeznaczenia terenu. Projekt planu był ogłoszony i wywieszony do wglądu w ratuszu. Informacje o wyłożeniu projektu planu otrzymuje każdy sołtys. Nie jest to informacja opisowa, która zwykłemu mieszkańcowi powie o charakterze zmian i przeznaczeniu. Wyszczególnienie numerów ewidencyjnych w ogłoszeniu jest dla przeciętnego człowieka nieczytelne. Problem uwidocznił się, kiedy ludzie dowiedzieli się, że działka, na której położone jest boisko sportowe, podlegać będzie podziałowi na działki budownictwa mieszkaniowego. Co oznacza, w niedalekiej przyszłości, likwidację boiska. Temat boiska był poruszony na sesji Rady Miejskiej w dniu 19 marca 2007 roku. Zabierałem głos wskazywałem teren, na którym można wybudować pełnowymiarowy stadion sportowy. Jestem też za utrzymaniem starego

boiska, aby w przyszłości służyło dzieciom i młodzieży szkolnej.

Kazimierz Malczyk, członek Zarządu, Wiceprezes Klubu Sportowego Łęgajny - Klub sportowy powstał 2005 roku. Aktualnie mamy drużynę piłki nożnej. Gramy w klasie B. Założyliśmy sekcje dla młodzików i juniorów. Pozyskaliśmy do klubu trenera, Pana Sylwestra Wyłubskiego, byłego reprezentanta narodowej kadry piłkarskiej. Pracujemy społecznie. Utrzymujemy się ze składek członkowskich i datków drobnych sponsorów. Boisko, na którym gra nasza drużyna, nie spełnia wymogów technicznych, piach, brak murawy, małe galarety, brak pomieszczeń socjalnych. Występuje dodatkowy problem z sąsiadami, którzy graniczą z boiskiem. Dochodzi do nieprzyjemnych incydentów i złośliwości. Jest pilna potrzeba budowy nowego pełnowymiarowego obiektu sportowego. Ten przy ulicy Ogrodowej po wyremontowaniu powinien służyć szkoleniu młodzieży szkolnej,

wiceburmistrzem Markiem Szerem, który zapewnił nas, że boisko będzie utrzymane. Burmistrzowie pomogą klubowi w pozyskaniu od AWRSP ziemi, na której można rozpocząć budowę nowego obiektu sportowego. Mecze naszej drużyny cieszą się dużym powodzeniem, 100% młodzieży i ponad 50 % dorosłych to wierni jej kibice. Mamy 22 czynnych zawodników. Drużyna sportowa ma istotny wpływ na integrację środowiska wiejskiego.

Michał Werbowy, nauczyciel wychowania fizycznego - Ja jako nauczyciel wychowania fizycznego nie korzystam z tego obiektu. Jest on za duży na potrzeby naszej szkoły. Mamy obok własny obiekt, który na dzień dzisiejszy spełnia nasze oczekiwania. Znana mi jest opinia, że młodzież od dawna polubiła to miejsce. Odbywają się tam mecze piłki nożnej. Jest to najładniejszy obiekt w Łęgajnach. Są plany likwidacji tego obiektu. Jeżeli tak, to co oferuje się w zamian. Uważam, że w zamian powinien być zbudowany nowy obiekt sportowy o lepszym standardzie, zlokalizowany w centralnej części wsi. Są tam tereny równinne, które należy wykupić. Nie może być tak, że cały teren wsi podzieli się na działki budowlane i zlikwiduje się obiekty służące całej społeczności. Wieś jest wsią rozwojową z przyszłością. Już dzisiaj musimy zrobić



fot. Piotr Mostek

młodzikom i juniorom. Do tej pory jako klub mieliśmy finansowe wsparcie w kwocie 4000 złotych od Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. W ostatnich tygodniach urzędowania starej władzy dowiedzieliśmy się, że teren, na którym jest boisko będzie podzielony na działki budowlane pod zabudowę mieszkaniową. Nasza wieś jest wsią rozwojową, boisko powinno służyć przyszłym pokoleniom dzieci, tym bardziej, że jest zlokalizowane blisko szkoły. Mamy umowę urzędniczą na trzy lata. Nikt nam jej nie wymówił. Nie będąc właścicielem terenu, nie możemy rozpocząć starań o budowę nowego stadionu i występować o pozyskanie pieniędzy z funduszy unijnych. Zakupiliśmy baraki z przeznaczeniem na szatnie i pomieszczenia socjalne. Nie otrzymaliśmy od starej władzy zgody na ich postawienie. Sprawami naszego klubu zainteresowaliśmy nowe władze Gminy. 27 marca 2007r. odbyliśmy spotkanie z

wszystko, aby w przyszłości nie pozbawić dzieci i młodzieży placów zabaw, boisk, miejsc i terenów czynnego uprawiania sportu oraz wypoczynku.

Z protokołu sesji 19 marca 2007 roku.

Radny Bogdan Matłoka - "Czy to prawda, że nowy plan przewiduje tam funkcję mieszkalną?" "Mówię o tym, ponieważ wpłynęła skarga młodzieży z Łęgaj, że zabrano im boisko. Twierdzą, że Pani Wąsowska zabrała im boisko."

Z. Byliński - projektant - "Tak jest to teren przewidziany pod budownictwo mieszkaniowe". Burmistrz Lech Nitkowski - „Bez zgody Rady Miejskiej nic się nie zadzieje na tym terenie”.

Jan Krakowiak

Program 400 Miast

„Żeby serce biło dłużej...”

Realizując Polski Program 400 Miast, Gmina Barczewo wzięła udział w konkursie na program profilaktyczny, którego celem jest propagowanie zdrowego stylu życia oraz zapobieganie udarom mózgu i zawałom serca. Program otrzymał najwyższą w województwie warmińsko - mazurskim ocenę oraz dotację z Ministerstwa Zdrowia, w wysokości 25 tysięcy złotych na realizację projektu „Żeby serce biło dłużej...” Projekt będzie realizowany od maja 2007r.

W ramach projektu odbędą się konkursy dla dzieci, młodzieży i dorosłych, propagujące profilaktykę zawałów serca.

W „Wiadomościach Barczewskich” będą ukazywać się informacje dotyczące profilaktyki, a następnie czytelnicy będą mogli wziąć udział w konkursie na ten temat - do wygrania są cenne nagrody. Od początku czerwca, w Miejskiej Przychodni Zdrowia, zostanie uruchomiony punkt poradnictwa zdrowotnego, w którym będzie można zbadać poziom cukru i cholesterolu, a także skontrolować wagę ciała i zmierzyć ciśnienie. Podczas festynów organizowanych przez szkoły, mieszkańcy będą mogli skorzystać z porady dietetyka, a od chwili oddania do użytku hali sportowej, wszystkie osoby zainteresowane zdrowym stylem życia, będą mogły uczestniczyć w bezpłatnych zajęciach sportowych pod kierunkiem specjalistów oraz uzyskać poradę w zakresie doboru diety. Zapraszamy wszystkich do udziału w konkursach, zajęciach i festynach!

**Małgorzata
Bogdanowicz - Bartnikowska**

Nadciśnienie tętnicze

Pojęcie nadciśnienia tętniczego zmienia się wraz z rozwojem medycyny. Dzisiaj za prawidłowe uznajemy wartości ciśnienia znacznie niższe niż te, które obowiązywały przed laty. Rozpoznanie wymaga stwierdzenia trwale podwyższonego ciśnienia tętniczego do wartości co najmniej 140/90mmHg w dwóch kolejnych pomiarach, podczas dwóch oddzielnych wizyt. W miarę rozwoju wiedzy, coraz bardziej zdajemy sobie sprawę z destrukcyjnego wpływu podwyższonych wartości ciśnienia tętniczego. Żyjemy w czasach sprzyjających chorobom układu sercowo-naczyniowego, a do istotnych czynników ryzyka ich wystąpienia należy właśnie nadciśnienie tętnicze. To zarazem jedna z najbardziej rozpowszechnionych chorób w dzisiejszym świecie. Tym groźniejsza, że długo może przebiegać bezobjawowo, nie dostarczając bezpośrednich powodów do podjęcia leczenia, czy nawet odwiedzenia gabinetu lekarza. Na podstawie przeprowadzonych w 2002 roku badań wiemy, że nadciśnienie tętnicze występuje u ponad 8 milionów Polaków w wieku 18-94 lat, co stanowi 29% dorosłej populacji. Niestety, o prawidłowym leczeniu można mówić tylko w przypadku 12%. Sytuacja zaczyna być jeszcze bardziej alarmująca, jeżeli uświadomimy sobie, że aż 53% dorosłych Polaków ma nadwagę lub jest otyłych, a 1/3 nie stroni od nikotyny. Te czynniki, a także parę innych, jak: nadużywanie alkoholu, nadmierny i długotrwały stres, siedzący tryb życia, powodują, że coraz trudniej utrzymać ciśnienie tętnicze w

bezpiecznych granicach. Na szczęście wymienione czynniki są modyfikowalne. Rolą lekarzy jest uświadomienie pacjentom, że w tym zakresie mogą poddać swoje życie kontroli, mogą, wybierając prozdrowotny styl życia, w wielu przypadkach zapobiec nadciśnieniu, a zarazem wystąpieniu wielu groźnych powikłań jak: zawał serca, udar mózgu, czy niewydolność nerek. Wśród pacjentów już chorych na nadciśnienie tętnicze często panuje fałszywe przekonanie, że ciśnienie normalizują wyłącznie tabletki. Tacy chorzy niezwykle opornie rezygnują ze swoich wieloletnich, niesprzyjających zdrowiu, przyzwyczajęń. Ich zmiana to naprawdę bardzo ciężka praca, czasem nawet większy stres niż stwierdzenie choroby. Leczenie nefarmakologiczne w nadciśnieniu tętniczym należy wdrożyć niezwłocznie u każdego pacjenta. Postępowanie to, zwane często także zmianą stylu życia, ma również znaczenie w profilaktyce nadciśnienia tętniczego i polega na normalizacji masy ciała (uzyskanie BMI poniżej wartości 25kg/m²), utrzymaniu lub zwiększeniu aktywności fizycznej do poziomu regularnych, co najmniej 30-minutowych ćwiczeń aerobowych 4-5 razy w tygodniu, całkowitym zaprzestaniu palenia tytoniu, ograniczenia spożycia soli poniżej 6g/dobę i ograniczeniu spożycia alkoholu poniżej 20g etanolu/dobę dla kobiet i 30g etanolu/dobę dla mężczyzn. U chorych z nadciśnieniem zalecane jest większe spożycie warzyw i owoców.

Agata Plawgo

Obchody Dni Wiosny

Żyjmy zdrowo i wesoło

Od kilku lat Szkoła Podstawowa w Barczewie należy do sieci Szkół Promujących Zdrowie. Głównym celem Szkolnego Programu Promocji Zdrowia jest zachęcanie do zdrowego stylu życia, a jednym z zadań, jakie realizujemy w ramach tego programu, to zdrowe odżywianie. Formą realizacji tego zadania było zorganizowanie w dniach 19-21 marca br., w klasach I-III, Dni Wiosny pod hasłem „Żyjmy zdrowo i wesoło”.

Klasy otrzymały opracowany przez opiekunów grupy wiekowej plan działań na poszczególne dni. I tak pierwszego dnia obchodów wychowawcy przeprowadzili w swoich klasach pogadanki na temat: produktów zawierających witaminy niezbędne dla prawidłowego rozwoju każdego dziecka, sposobów odżywiania się, sprzyjających prawidłowemu rozwojowi organizmu, sposobów aktywnego wypoczynku, które gwarantują prawidłowy

rozwój fizyczny dzieci.

Podsumowaniem zajęć było wykonanie przez dzieci plakatów. Uczniowie klas I wykonywali prace pt. „Gdzie szukać witamin”, klasy II pt. „Co należy jeść, a



fol. archiwum szkoły

czego unikać, by być silnym i zdrowym”, a klasy III pt. „Aktywny wypoczynek gwarantują zdrowia”.

Plakaty zostały zawieszane w klasach i na

szkolnych korytarzach. Kolejne zadanie, realizowane drugiego dnia obchodów Dni Wiosny, było zadaniem kulinarnym. Pod czujnym okiem swoich wychowawczyń pierwszoklasiści przygotowywali kolorowe, wiosenne kanapki, drugoklasiści - sałatki owocowe, a klasy trzecie - surówki z warzyw.

Po wykonaniu zadań, nastąpiła degustacja, na którą klasa IIa zaprosiła panią Dyrektorkę i pracowników szkoły.

Pierwszy dzień kalendarzowej wiosny był zakończeniem Dni Wiosny w naszej szkole. Tego dnia uczniowie malowali transparenty z hasłami o zdrowiu. Gdy prace w klasach zostały zakończone, uczniowie przemarszerowali z kolorowymi transparentami ulicami miasta, w barwnym pochodzie witającym wiosnę. Uważamy, że należy wykorzystywać wszystkie nadarzające się okazje, aby wyposażyć dzieci w wiedzę, umiejętności, nawyki i prawidłowe postawy wobec zdrowia własnego i innych. Mamy świadomość, że będzie to procentowało na przyszłość.

Elżbieta Liżewska

CKiPG

11-010 Barczewo, ul. Słowackiego 5
tel./fax: 089 514 82 81

CENTRUM KULTURY i PROMOCJI GMINY w BARCZEWIE

FOTOkubek

znaczek 58mm



tylko **12 zł** od **1.60 zł**



...na urodziny
Dzień Dziecka
imieniny
i wszelkie okazje ...!



www.moksit.barczewo.pl e-mail:moksit@barczewo.pl

lap okazję **SUPER OFERTA !!!** do 30.05.2007r.

Barczewo siatkówką stoi!

Srebrna drużyna

W sobotę 14 kwietnia w Biskupcu zakończyły się rozgrywki Biskupieckiej Ligi Piłki Siatkowej. Są to zawody przeznaczone dla amatorskich drużyn z naszego regionu. Do rozgrywek jesienią zgłosiło się 10 drużyn męskich i 6 żeńskich. W obu grupach Barczewo miało swoich reprezentantów. Przez kilka miesięcy odbywały się kolejne kolejki rozgrywek. Miło mi jest poinformować, że w finałowym meczu o pierwsze miejsce wystąpiła męska drużyna z Barczewa. W zaciętym pojedynku, co prawda lepszym okazał się przeciwnik z Sorkwit, ale nasi siatkarze pozostawili wspaniałe wrażenie. Obie drużyny stworzyły wielkie sportowe widowisko. Mecz bowiem był bardzo zacięty, trzeci set rozstrzygnął się dopiero wynikiem 30 do 28 punktów. Ostatecznie Barczewianie ulegli siatkarzom z Sorkwit wynikiem w setach 1:3. Należą się jednak całej drużynie wielkie gratulacje.

Nasi sportowcy amatorzy odebrali z rąk pani Burmistrz Biskupca wielki puchar, a najlepszym zawodnikiem naszej drużyny został uznany Jarosław Bonus. Gratulujemy!

Miłym dodatkowym barczewskim akcentem biskupieckiego finału rozgrywek siatkarskich był kilkukrotny występ na parkiecie hali sportowej zespołu tańca nowoczesnego „Funky” z naszej szkoły podstawowej, prowadzonego przez Olę i Lilianę Połowianiuk.

Jan Połowianiuk



fot. Jan Połowianiuk

SPORT

Pisa TEWES-BIS Barczewo rozpoczęła przygotowania do sezonu w połowie stycznia. Od tego czasu zawodnicy wylali sporo potu na treningach, pod okiem Rafała Wysockiego. Ciężką pracę, wykonaną w siłowni, hali i terenie, miały wynagrodzić sparingi z dobrymi zespołami czwartej ligi. Trener i zarząd wykazali się nie lada wyczynem organizując większość meczy na sztucznej murawie w Kętrzynie. Pisa rozegrała 13 sparingów. Siedmiokrotnie w nich zwyciężyła, poniosła trzy porażki, a trzykrotnie spotkania kończyły się remisem. Należy również wspomnieć o bilansie bramkowym: 43 strzelone i 33 stracone.

3,3 strzelone bramki na jedno spotkanie to średnia z trzynastu meczów.

W rundzie wiosennej nie zobaczymy w naszych szeregach: Marcina Łukaszewskiego, Tomasza Kempistego, Macieja Kardasza, Piotra Sobieszczyka oraz Dawida Dulnego - zawodników, którzy niejednokrotnie byli ważnym ogniwem w naszej drużynie. Do drużyny, z grup młodzieżowych, dołączyli: Damian Bojarski, Przemysław Jabłoński, Dawid Żeromski, Marcei Kowalski - jest również juniorem, który przyszedł z Jezioran.

Pisa, w rozegranych pięciu kolejkach rundy rewanżowej, wygrała trzy spotkania: z Cresovią Górowo lł. 4:0 (bramki: Bartosz Kardasz 2, (Michał Sajnach, Marcin Brzeziński) i z Mazurem Pisz 3:1 (Bartosz Rodziński, Marcei Kowalski, Marcin Brzeziński) oraz Łyną Sępopól 1:0 (Marcei Kowalski). Zremisowała z Polonią Lidzbark W. 1:1 (Artur Kostrubski) i przegrała z Warmią w Olsztynie 1:2 (Michał Sajnach).

W najbliższą sobotę nasz zespół zagra w Barczewie z Olimpią Miłki o godzinie 17.00

ZAPRASZAMY



Tabela po 20 kolejkach:

Lp.	Nazwa	M	Pkt
1.	Czarni	20	54
2.	Vegoria	20	45
3.	Pisa	20	41
4.	Warmia	20	37
5.	Orleń	20	37
6.	Korsze	20	33
7.	Viktoria	20	30
8.	Ełk	20	30
9.	Pisz	20	24
10.	Granica	20	22
11.	Leśnik	20	21
12.	Łyna	20	20
13.	Olimpia	20	20
14.	Polonia	20	20
15.	Tęcza	20	16
16.	Cresovia	20	6

PRZYCHODNIA DLA ZWIERZĄT

MEDIVET

Barczewo ul. Słowackiego 2i Tel. 089 514-70-47

- profilaktyka (szczepienia ochronne, odrobaczanie)
- leczenie
- chirurgia
- stomatologia (ultradźwiękowe usuwanie kamienia nazębnego)
- ginekologia i położnictwo (cytologia, diagnostyka ciąży)
- konsultacje USG
- diagnostyka laboratoryjna (wymazy, zeszkrobiny, badanie krwi)
- znakowanie zwierząt (mikroczipy)
- wydawanie paszportów dla zwierząt
- strzyżenie i pielęgnacja
- diety lecznicze
- akcesoria
- wizyty domowe



GODZINY PRZYJĘĆ

Pn.-Pt. 10.00-12.00 i 16.00-19.00
godz. 19.00-20.00 - wizyty umówione
Sobota 9.00-12.00

Lek. wet. Monika Jurczak tel. 0604-680-982
Dr n. wet. Andrzej Jurczak tel. 0606-114-249

USŁUGI TRANSPORTOWE, ZAŁADOWCZE- MAREK JAKUBIAK RUSZAJNY

WYWÓZ NIECZYSTOŚCI PŁYNNYCH

NA TERENIE GMINY BARCZEWO

www.barczewotransport.webpark.pl



- ★ szybki czas realizacji
- ★ konkurencyjne ceny
- ★ udzielamy rabatów dla stałych klientów

*** zawieramy umowy indywidualne ***

kontakt : 509-305-779, 503-962-304